

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedzielny” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 marek, z odnośnikiem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Warszawa numer 194 159.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 52

Allenstein (Olsztyn), na niedzielę 30 stycznia 1938

Nr. 24

Bogata i piękna jest mowa polska

„Ty ojczysta polska mowo,
Przodków naszych droga,
Słodko brzmi twe każde słowo
Tyś skarb dany nam od Boga.
Hej! ty mowo nasza mowo
Znasz ty zaklęć wielkie słowo
Masz ty siłę piorunową!
Maria Konopnicka.

Mowa jest tylko właściwością ludzi. Ani ptaki, ani zwierzęta nie posiadają jej daru, tej cudownej mocy, przepięknej mowy myśli, bo ich odzywanie się jest raczej tylko odruchem przeżywanego wrażeń bólu i radości lub nawoływań się. Duch ludzki natomiast tworzy z różnorodnych dźwięków mowę.

Słowo człowieka idzie z myśli, z myśli i słowa powstaje czyn. Myśl jest naszą własnością i może się obejść bez słów, natomiast słowa ludzkie bez myśli obejść się nie mogą. Mowa to nie pusty dźwięk ani odgłos maszyny, lecz wylew duszy człowieka, jest w niej jego rozum i serce. Im więcej kto czuje, tym silniej do ludzi przemawia, im więcej wie, tym mowa jego jest rozumniejsza. Po mowie poznać można też dobrego i złego, mowa bowiem najlepiej człowieka charakteryzuje. Jaka nasza zdolność przyjmowania wrażeń — takie będą nasze myśli, takie i słowa. Jeżeli sobie lekceważymy wrażenia i myśli, bezmyślnie będą także i nasze słowa. Słuch, wzrok, myśl — mamy wyłącznie dla odbierania wrażeń do wewnątrz nas, wyłącznie dla siebie, gdy zaś chcemy te wrażenia słuchu, wzroku, wykorzystać do tego służy mowa, aby się podzielić z innymi ludźmi. Ucho i myśl muszą być czujne, aby uzgodnić ze swoim wyrazem słowa.

Mowa ludzka — to jakby poseł z wysokich sfer, powiedziała Eliza Orzeszkowa, co przynosi wieści o tym, że są na świecie rzeczy piękne, wielkie i nieśmiertelne.

W istocie piękna mowa, to jakby pobudka muzyczna towarzysząca pochodowi ludzkiemu naprzód.

Język jest potęgą. Im bogatszy, piękniejszy, tym dowód większej kultury narodu. Mowę swoją naród kształci i upiększa przez całe wieki. Ktoś dobrze powiedział, że mowa ludzka ma w sobie giętkość jedwabiu, dźwięk stali i śpiewność harfy. Nie ma nic w głębinach duszy ludzkiej, czegoby piękną mową wypowiedzieć nie można. Podłożona muzyka pod piękne słowa jest pieśnią, przejmując nas ona niesłychanie. Znamy wszyscy jej potęgę. Piękne słowa a muzyka — to jedno.

Dużą wagę w społeczeństwie ma żywe słowo. Ludzie zapomocą niego dostarczają sobie wzajemnie strawy duchowej i podniety do życia. Piękna poezja, literatura, to także wykładniki mowy ludzkiej. Wszak o wieszczach, co nas słowem pod trzymają ze czcią wspominamy.

Mamy także wielkich ludzi, którzy potęgą słowa żywego potrafili porwać do wzniosłych rzeczy. Jest to iskra Boża, którą można wielkie płomienie rozniecić. Jest taki piękny, powszechnie znany obraz Jana Matejki, w którym wielki kaznodzieja szesnastego wieku wstrząsa wymową sumienia słuchaczy. Mowa jego płomieniem obejmowała serca. Artysta ten dał na płótnie niesłychanie porwującą scenę, jakoby ogniem Bożym porwanego Skargę. Mistrz pędził potrafił nadać w swoim obrazie głęboki wyraz twarzy wszystkim słuchaczom, wykazał geniusz, z jakim największy mówca polski wlał potężne wartości swego ducha w otaczających go.

Człowiek jest pierwowzorem i źródłem wszelkiej sztuki a mowa jego czyż nie powinna być jawnym i głośnym wyrazem tej sztuki? W duszy ludzkiej jest poezja i melodia a mowa jego czyż nie jest jawnym wyrazem tego piękna?

I jeszcze jedno:

Mowa, to więź między Polakami

która nas łączy wszystkich w jedną rodzinę. Tą samą mową mówią Polacy na Warmii, na Mazowszu i Ziemi Malborskiej, tą samą mową bracia Ślązacy i Rodacy na Pograniczu. Mowa polska utrzymała nas przy polskości.

Prawda, że nie wszyscy równie dobrze władamy naszą mową ojczystą, bo nie mieliśmy okazji jej się dobrze nauczyć, ale każdy z nas uzupełnia braki, stara się opanować mowę ojczystą, bo wie, że to bogaty skarb.

My, Polacy, mamy prawo oprzeć się na naszej tradycji pod tym względem, bo nie jesteśmy w kulturze mowy naszej zacofani. W dawnej Polsce sztuka mówienia kwitła, jako sztuka na wskroś narodowa. Chodzi więc o to, abyśmy podjęli dawną tradycję i wciąż ją rozszerzali i ulepszali, bo chcąc nie dać się wyprzedzić przez narody wysoko również kulturą mowy stojące, musimy pielegnować

słuchową stronę naszego języka, widomy znak kultury.

Wmieszało się dużo obcych słów do naszej mowy, lecz stale do tego dążymy, aby dbając o nasz język usuwać wszelkie ułomności językowe, nie niszcząc bynajmniej narzecza.

Henryk Sienkiewicz w jednym z przemówień swoich powiedział tak: „Bóg tworząc narody, jakoby rzekł Polakom: otóż na domiar wszystkiego daję wam złoto, błyszczące i giętke, daję wam spiż twarde i niespożyty, z którego narody przed wami żyjące bohaterom swoim pomniki stawiały, a wy, z tego tworzywa, z tego złota i spiżu, uczynicie mowę waszą.

I powstała ta mowa polska, błyszcząca i giętka, jak złoto, twarda i niespożyta, jak spiż, a tak piękna, że chyba tylko język dawnych Hellenów, ten cudowny język grecki, porównać z nią można.”
Zofia Topińska.

Demonstracyjna mobilizacja armii sowieckiej

Berlin. Wedle otrzymanych doniesień z Moskwy, wyjazd marszałka Blüchera na Daleki Wschód wywołał silne poruszenie wśród dyplomatów państw obcych, urzędujących w Moskwie. Powszechnie odjazd jego łączy z przygotowaniem demonstracyjnej mobilizacji czerwonej armii na Dalekim Wschodzie. Ostateczna decyzja przypadnie Stalinowi na podstawie raportów, nadesłanych mu

przez Blüchera.

Kolej syberyjska przewozi tylko transporty wojskowe i materiały wojenne. Linie kolejowe, prowadzące do Chin, zajęte są przewozem broni i amunicji dla wojsk chińskich. Również linie autobusowe i samolotowe Azji pracują od kilkunastu dni wyłącznie dla wojska.

Nowy krach na giełdzie amerykańskiej

Nowy Jork. Na giełdzie nowojorskiej nastąpiło ponowne gwałtowne załamanie się kursów, które uważane jest za największy krach giełdowy w Ameryce od listopada ub. roku.

Wiele papierów straciło od 1 do 7 punktów. Największa zniżka nastąpiła w pierwszych godzinach zebrania giełdowego, późniejsze godziny były spokojniejsze i ujawniła się nawet pewna poprawa,

jednak kursy zamknięcia były zaledwie o ułamek wyższe od najniższych kursów dnia.

Wspomniany spadek kursów przypisywany jest pogłoskom, iż prezydent Roosevelt stanowczo sprzeciwia się jakiegokolwiek kampanii obniżki płac robotniczych i żąda utrzymania ich obecnego poziomu nawet w wypadku, gdyby miało to się odbić w wyraźniejszy sposób na dochodach przedsiębiorstw.

Rozpaczliwa ofensywa czerwonych złamana w ogniu narodowej artylerii

Saragossa. Agencja Havasa donosi: Wojska czerwone, które od przeszło tygodnia ograniczały się jedynie do stawiania przeciwnikowi oporu, przeszły na odcinku Sierra Palomera do przeciwnatarcia w celu przerwania pierścienia wojsk powstańczych, zacieśniającego się coraz bardziej wokół Teruelu.

Sierra Palomera jest obszarem pustynnym, pozbawionym dróg i wody, i od początku wojny domowej znajduje się w posiadaniu czerwonych. Jest ona położona na północ od Teruelu na drodze z Calamoha w górnym biegu rzeki Alfambry. Górzysty ten teren jest bardzo dogodnym do celów obronnych, nie przedstawia natomiast żadnej wartości jako punkt wyjścia ofensywy. Natarcie wojsk rządowych załamało się skutkiem tego w ogniu artylerii i narodowych karabinów maszynowych, a oddziały czerwone zmuszone zostały do cofnięcia się do pozycji wyjściowej, poniosły znaczne straty.

×

Salamanca. 6 samolotów powstańczych bombardowało Walencję. Początkowo bomby spadły na przedmieścia. Następnie celem bombardowania były centralne ulice miasta. Kilka domów całkowicie zawałowało się. 125 osób zostało zabitych, 208 odniosło rany.

Według komunikatu oficjalnego kwaterz głównej wojsk gen. Franco, na odcinku Teruel odparto trzy ataki nieprzyjaciela, z których dwa były poparte przez czołgi. Nieprzyjaciel poniosł ciężkie straty. Cztery tanki zniszczono ogniem artyleryjskim.

Zbrojenia morskie

Paryż. Pat. Komisja morska izby deputowanych po zapoznaniu się z programem zbrojeń morskich państw obcych, wypowiedziała się za przyspieszeniem budowy francuskich okrętów wojennych oraz za powiększeniem wyporności okrętów liniowych.

Komisja izby do spraw kolonialnych wyraziła życzenie, by minister spraw zagranicznych poinformował ją o obecnym stanie niemieckich dążeń kolonialnych.

Waszyngton. Po konferencji prezydenta Roosevelta z przedstawicielami naczelnych władz wojskowych i morskich rozeszły się wiadomości, iż program zbrojeń, zarówno lądowych jak morskich, będzie rozszerzony. Oczekiwane jest orędzie prezydenta Roosevelta w sprawie całokształtu zbrojeń amerykańskich.

Pięć lat rządów



Dnia 30 stycznia b. r. mija już pięć lat od tej pamiętnej chwili, kiedy Hitler doszedł do steru rządu w Niemczech.

Decydującym okresem były tu ostatnie dni stycznia 1933 r. Ówczesny kanclerz gen. Schleicher uwikławszy się w sieci własnych intryg politycznych zejść umiał z areny tego świata.

Dnia 30 stycznia 1933 prez. Hindenburg podpisuje nominację Hitlera na kanclerza, przekonany przez doradców, że jest to jedyny sposób uratowania Niemiec przed anarchią i wojną domową.

Przez cały następny rok zajął się Hitler utrwalaniem zdobytej władzy. Umocnił się przy niej zwłaszcza przez wybory w r. 1934, które mu dały

288 mandatów. Wkrótce potem ograniczył prawa parlamentu a gdy w sierpniu 1934 r. zmarł prezydent Hindenburg, połączył Hitler w swojej osobie dwa urzędy, kanclerza i prezydenta Rzeszy.

Dalsze sukcesy przyniósł rok 1935. Propaganda hitlerowska wróciła Niemcom Zagłębie Saary, następnie obalono art. V Traktatu Wersalskiego zaprowadzając w Niemczech powszechną służbę wojskową i równouprawnienie w zbrojeniach. Rok 1936 był też ważnym dla ery hitlerowskiej. Na wiosnę wojska niemieckie zajęły Nadrenię, obalając pakty locarneńskie, polityka zaś niemiecka objawiła ostatnio wielką ruchliwość, angażując się po stronie Italii i Japonii.



Przed wizytą dostojnych gości węgierskich.

Na zdjęciu — portret węgierskiego ministra Spraw Zagranicznych hr. Colomana Kanya, który będzie towarzyszył w podróży do Polski Jego Wysokości Regentowi Węgier Admirałowi Horty'emu.

**Rozpowszechniajcie
naszą gazetę**

Francuski „kapitan z Köpenicku“

Paryż. Wśród oficerów garnizonów paryskich i okolicy, od dłuższego czasu wielki popłoch budziła osoba niejakiego majora Drouin. Zjawiał się zawsze niespodziewanie, dokonując inspekcji izb żołnierskich w koszarach i kuchni. Po każdej inspekcji z wielką pompą odbierał defiladę. Obecnie okazało się, że rzekomy major, to zwykły oszust. Sam wystawił sobie papiery majora sztabu generalnego, stemplując je starą, 10-centimową monetą. Wobec posiadanego przezeń munduru, obwieszzonego orderami i różnymi innymi odznaczeniami honorowymi, żaden z oficerów nie odważył się na dokładne przejrzanie jego dokumentów, gdyż w takim wypadku oszustwo wydałoby się już dawno. Oszust nawet jeszcze niedawno przyjmował z wielkimi honorami defiladę b. kombatantów, którzy obradowali w Paryżu.

W pewnych koszarach artylerii zakwestionował dwie nowe armaty. Wobec ich rzekomej wadliwości, armaty odesłano z powrotem fabryce amunicji Creuzot, która armaty wykonała. Grał rolę przyjaciela żołnierzy, będąc jednocześnie postrachem oficerów. Gdy tylko jakiś żołnierz zwrócił się do niego z prośbą o przeniesienie do innego pułku, fałszywy major dokonywał tego z wielką łatwością, każąc sobie jednak za te „przyjemności“ płacić niemałe sumy. Biegał od jednej komendy wojskowej do drugiej, wszędzie podejmowany z wielkim szacunkiem i oczywiście zawsze udawało mu się starania swoje przeprowadzić. Dochody oszusta były tak duże, że wraz z swoją przyjaciółką mieszkać mógł w elegancko umeblowanym domu, w najlepszej dzielnicy Paryżu. Ze względu na swój serdeczny stosunek do ludzi, był naogół bardzo lubiany.

Oszustwo nie byłoby się wydało, gdyby „ma-

Z życia dla życia

Źle zastosowana miłość matczyna

Zdarzyło się, że pewna matka, niedomagająca już, z trudnością trzymająca się na nogach, swemu synowi, silnemu, wielkiemu, 18-letniemu chłopakowi, bawiącemu u niej w gościnie — czyściła buty. Czynem swoim zamierzała mu sprawić przyjemność — ale rodzaj tej przyjemności nie był zupełnie na miejscu. I gdyby ten młody człowiek był należycie wychowany, i posiadał zupełne zrozumienie co do swego stosunku do matki, to nigdyby nie zezwolił na to. Jest zawsze źle i zupełnie fałszywie, jeżeli matka miłość swą do dziecka okazuje tym, że stara się mu usłużyć w taki sposób, jak gdyby to był człowiek stary. Dzieci stają się przez to nie tylko w fałszywym kierunku wygodne, ale w młodym człowieku tworzy się przez to zupełnie fałszywe ocenianie kobiety, jakoby ona była jedynie dla tego na świecie, żeby mu usługiwała. A już matka nie powinna w taki sposób okazywać swej miłości, a raczej tak, aby młody człowiek wszelkie czynności dookoła swej własnej osoby sam wykonywał, a nawet poczuwał się do spełniania ich w stosunku do osoby matki. Takie nielogiczne postępowanie matki, utrudnia w wysokiej mierze położenie przyszłej żony jej syna, gdyż od niej wymagać on będzie takiego samego podporządkowania się pod jego wolę i zachcianki, jakie okazywała mu matka, co przecież poniża kobietę, czyniąc ją podobną do niewolnicy. Chłopców powinna zawsze cechować pewna rycerskość wobec kobiet, a więc i wobec własnej matki, a raczej przede wszystkim w stosunku do matki. Czuły uścisk, którym obdarzy matka swego chłopca, wydaje nam się bardziej cennym, niż... wyczyszczenie butów.

„jor“ nie prowadził skandalicznego życia prywatnego. Noce spędzał w najgorszych spelunkach, prezentując się w swoim mundurze oficerskim. Wydało się to sierom wojskowym podejrzane. „Zaszczycani“ inspekcjami „majora“ oficerowie, poczeli oględnie dopytywać, się w sztabie generalnym. Jakież było ich zdumienie, kiedy oświadczyli, że major Drouin jest nieznanym. Oszusta osadzono w więzieniu.

Umowa handlowa polsko-niemiecka

Warszawa. Weszła w życie nowa umowa handlowa w ruchu kolejowym między Polską a Rzeszą Niemiecką. Wyróżnić należy postanowienie, że wszystkie stawki dotyczące przewozu artykułów z Niemiec do Polski i z powrotem, będą obliczane w złotych a nie jak dotąd w markach niemieckich.

Nad Niagarą zarwał się most

Nowy Jork. Pod naporem zatoru lodowego zarwał się międzynarodowy most nad wodospadami Niagary. W kilka godzin po katastrofie, musiano ewakuować elektrownię Ontario zbudowaną przy skale poniżej wodospadów.

Zator lodowy, który po zarwaniu się mostu jeszcze wzrósł, dosięga prawie, że już dachu elektrowni i grozi zerwaniem tego masywnego budynku z fundamentów. Dotychczasowe szkody materialne oblicza się na milion dolarów.

Naoczni świadkowie katastrofy oświadczają, że huk jaki towarzyszył zarwaniu się mostu był silniejszy od huku, jaki normalnie w lecie wytwarzają spadające masy wody. Most zarwał się w pierw po stronie amerykańskiej, następnie runął środek, a wreszcie stalowe wiązania mostu po stronie kanadyjskiej. O sile spiętrzonych lodów może świadczyć fakt, iż nie rozerwały ich olbrzymie stalowe wiązania mostu o wadze 2200 ton, które po upadku zostały na powierzchni.

Prócz elektrowni, zagrożone są też małe statki, którymi w lecie turyści odbywają przejażdżki na wodach wodospadu.

Powstanie w Transjordanii

Jerozolima. Wysłano nowe posiłki dla wojsk angielskich w południowo-wsch. Transjordanii, gdzie powstanie wśród Beduinów zatacza coraz szersze kręgi. Prawie wszystkie rody wypowie działały się otwarcie przeciwko księciu Abdulli i władzy obcej.

Wielki pożar we Francji

Paryż. W Seclin pod Lille wybuchł wielki pożar w fabryce przerabiającej odpadki bawełny. Ogień szalał przez kilka godzin, przy czym ewakuować musiano wszystkie sąsiednie domy. Szkody oblicza się na kilka milionów franków.

Ze Ziemi Malborskiej

Struktura społeczna Polaków Ziemi Malborskiej

Każdy z terenów, zamieszkałych w Niemczech przez Polaków, posiada prawie, że jednolitą strukturę społeczną. I tak Westfalia, to kraj górników, podobnie i Śląsk. Meklenburgia stała się domeną Polaka-robotnika rolnego, Pogranicze natomiast, to kraina polskich gospodarzy i małorolnych. Odmienny nieco charakter posiada w ogólnym zestawieniu Ziemia Malborska. Cechą charakterystyczną tego obszaru, to wielka własność ziemska, która mimo przeciwności potrafiła się tutaj utrzymać. Wygodniej było kiedyś zlikwidować się, a przenieść do środowiska, w którym łatwiej było by żyć. Widać Ci, którzy wytrwali, nie lubią i nie uznają: „Linii najmniejszego oporu!” Wytrwali!

Drugą jakby grupę społeczną tworzą zamożni gospodarze. Podczas kiedy na innych terenach rolniczych odłam ten zalicza się do właścicieli najwyższej 25 ha, to tutaj granicę tę należy przesunąć do 100 ha. A element to nie byle jaki! W większej części prawie, że gospodarstwa wzorowe, których stan budzi uznanie naszych współobywateli. Kiedy w niedzielę 16 stycznia słucałem jednej z audycji radiowych stacji warszawskiej, w której jakaś pani, inż. gosp. zdawała sprawę z swej praktyki w jednym z gospodarstw niemieckich w Prusach Wschodnich, to aż przykro było słuchać tych wszystkich pochwał, skierowanych pod adresem wzorowego gospodarstwa niemieckiego.

Rodacy! Takich wzorowych gospodarstw wiejskich, co ważniejsze: polskich, znajdziecie masę właśnie tutaj w Ziemi Malborskiej. Jeśli znów kiedyś inż. gosp. wyjedzie na praktykę do wzorowego gospodarstwa rolnego, to niech wybiera jeden z domów polskich Ziemi Malborskiej, a znajdzie i wzo-

rowe porządki, i dom kulturalny z biblioteką, radiem i fortepianem. Rozkoszować się będzie w chwilach wolnych wprawdzie nie Beethovenem — ale i nasz Moniuszko, Paderewski, Szymanowski i inni to także autorytety — i to także muzyka piękna — tym piękniejsza, że polska. A więc zapraszamy... bo:

„Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie...”

Mamy u nas i przedstawicieli zamożnego rzemiosła, są i robotnicy! Ale jedno, co uderzy każdego na pierwszy rzut oka: to zgodne współzycie tych wszystkich odłamów. Nie ma jakichś różnic między Polakami!

„Polak Polakowi bratem” powiedział naczelny kierownik Związku Polaków w Niemczech — pan dr. Kaczmarek na niedzielnym Sejmiku w Olsztynie.

I jeśli gdzie, to właśnie tutaj hasło to ma swe najszerze zastosowanie! Pójdźmy na nasze zebrania — a zauważymy wszystkie te „niby odłamy” społeczne zjednoczone w wspólnym wysiłku: dla dobra Sprawy! Pójdźmy na nasze obchody gwiazdkowe i inne a zauważymy działalność charytatywną, bo wiarło się w duszę Polaka Ziemi Malborskiej hasło, że „Polak Polakowi bratem w dole i niedoli!”

Mimo więc tej różnorodnej budowy tutejszego społeczeństwa „Jedność i zgoda” to wytyczne wspólnej działalności! Nie ma u nas stanów! Nie ma u nas bogatych i biednych! Nie ma lepszych i gorszych! Jest tylko jeden zespolony w celach lud...

Polski Lud! —
wierny Wierze i Mowie Ojców!

Polacy biją Szwedów pod Trzcianem

Rozejm w Starym Targu.
Rozejm w Sztumskiej Wsi.

Rok 1592. — Po śmierci króla Jana szwedzkiego, król polski Zygmunt III miał objąć w dziedzictwie tron Szwecji. Już po koronacji, panowie polscy, którzy towarzyszyli królowi na uroczystości koronacyjne do Szwecji, musieli go bronić przed zasadzkami stryja jego, księcia Karola sudermańskiego. Tenże, jako żarliwy protestant, zyskał sobie rychło sympatie protestanckiej już wówczas Szwecji, która zgóry nieprzychylnie ustosunkowała się do znanego z żarliwości-katolika, jakim był Zygmunt III. Buntowniczy stryj w krótkim czasie koronował się jako Karol IX królem Szwecji. Miał więc kraj ten odtąd dwóch królów. Rozpoczęła się więc wojna polsko-szwedzka, w której Karol chciał wymusić zrzeczenie się Zygmunta z praw do tronu szwedzkiego. Kres walkom położyła dopiero śmierć Karola i rozejm, zawarty w roku 1611.

Syn jego, Gustaw Adolf pragnął dokończyć dzieło ojca. Na czele swej armii wkroczył do Prus Królewskich i opanował je całe, prócz Gdańska i Torunia. Punktem wyjścia obrony polskiej była twierdza w Gniewie. Z tą Polacy pod dowództwem hetmana Koniecpolskiego wywarli nacisk na linię Kwidzyn—Malbork. Gustaw Adolf obawiał się teraz, że Polacy odetną go od morza i okrażą. Skutkiem tego wycofał swą załogę z Kwidzyna i rozpoczął odwrót na Sztum.

W czasie tego odwrotu hetman Koniecpolski i drugi dowódca polskich sił zbrojnych otoczyli Gustawa Adolfa pod Trzcianem i odcięli oddział jego od głównego korpusu. Działo się to 27 czerwca 1629 roku. Zawrzał straszny bój! Wojska szwedzkie uciekały w popłochu — a sam król Gustaw Adolf dostał się do polskiej niewoli.

Dwóch żołnierzy polskich nałożyło mu pęta — i wzięwszy go między swe konie — prowadzili do hetmana.

W pospiechu nałożyli jednakże pęta tak nie-
zręcznie, że król zdołał się wyślizgnąć i zaczął uciekać.

Jeden z jeźdźców polskich zdołał go jeszcze ciąć szablą w plecy. Zranił go. Jednakże w ogólnym zamęcie bitwy udało się królowi umknąć po raz drugi.

Raniony w plecy, bez kapelusza i pistoletu — zdołał uciec aż do samego Malborka.

Stracił w tej walce prócz poległych żołnierzy jeszcze dziesięć armat, które dostały się również w ręce Polaków.

Ścigali go wówczas Polacy aż po sam Malbork. Ten okres walk zakończono rozejmem, zawartym w Starym Targu. Zawieszenie broni miało trwać sześć lat. Król polski nie zrzekł się jednak praw do korony szwedzkiej.

Syn jego Władysław IV podobnie jak i ojciec, nie chciał się zrzec swych praw do korony szwedzkiej. Zgromadził nawet 24 000 wojska w Prusiech a nad zatoką Fryską 1500 kozaków z łodziami, sam stanął z swym dworem w Toruniu. Do walk jednak nie doszło. 12 września 1635 r. zawarto z opiekunami małoletniej córki Gustawa, który zginął w bitwie pod Lützen, rozejm, w Sztumskiej Wsi. Rozejm ten, zawarty na lat 26, przywrócił Polsce Prusy, które w czasie tych wojen utraciła. Na miejscu, gdzie podpisano akt rozejmu znajduje się kamień pamiątkowy z napisem: „Waffenstillstand Stuhmsdorf 1635”. Zapomniano jednak dodać, kto ten rozejm zawierał!

Wędrujemy

aż po Kiszpork, Christburg, Dzierzgoń czy Sirgune.

Tyle nazwa. Jednak wszystkie one oznaczają jedną i tę samą miejscowość. Tłumaczył mi kiedyś jakiś starszy, poważny Pan, któremu bezwzględnie wierzyć muszę, bo się na takich sprawach zna, że ongiś, w zamierzchłej przeszłości, władcy tej ziemi — Prusowie — nazywali gród ten Sirgune.

×

Wyraz to dziwny, a jego szczątki przechowały się prawdopodobnie w innej nazwie geograficznej: Sorgensee!

Otóż z tego Sirgune Polacy zrobili swój Dzierzgoń—Niemcy zaś nazwali gród, zbudowany na jego zgliszczach... Christburg — z czego znów Polak urobił swoje: „Kiszpork”!

Znalazłem się więc kiedyś w owym Dzierzgoniu — a, że czasu było podostatkiem — powędrowałem sobie na górę, panującą nad całym miasteczkiem, a uwieczoną po dzień dzisiejszy ruinami potężnego kiedyś zamczyska krzyżackiego.

Jak głosi umieszczony tam napis — zamek ten zbudowano na miejscu dawnej twierdzy pruskiej, w której to przez długie lata byli władcy tej ziemi bohatercko bronili swej niepodległości, aż wreszcie ulegli potędze Zakonu. Z kolei znów Krzyżacy bronili jej po bitwie grunwaldzkiej przed wściekłymi atakami wojsk polskich, którzy wreszcie pod wodzą króla Jagiełły zdobyli ją — i zrównali z ziemią.

Rzeczywiście — szmat ziemi historycznej — zlanej obficie krwią!

×

Znalazłem się i w miejscowym kościele parafialnym, gdzie do dnia dzisiejszego pod krzyżem

misyjnym znajduje się napis: „Ratuj swoją duszę!” A kiedyś pod jednym z filarów kościelnych znalazł kilka starych polskich modlitełek zrozumiałem, że i z tego miejsca szepc modlitewny dochodzi Pana Zastępów... i w naszym języku!

×

A najciekawszą była wizyta w starym klasztorze, którego zabudowania pamiętają jeszcze wiek XIV. Mieści się tam dzisiaj przytułek dla starców. A kilkunastu zegar z tą samą dokładnością z jaką ongiś zwywał zakonników na modlitwy do chóru wydzwaniania dzisiejszym mieszkańcom przytułku swe godziny.

Znalazłem się i w dawnym kościele klasztornym. Drewniane sklepienie o pięknym oranmencie — stare obrazy, niemalej, jak mi tłumaczył przewodnik — wartości... wszystko to świadczy, że fundatorem jego musiał być nie byle kto!

Wystarczy popatrzeć na portret Jego, znajdującego się w kaplicy nad grobem — a zrozumiemy, że mógł Nim być jedynie jakiś szlagon polski! (Poświadcza to zresztą napis na płycie grobowej.)

Uderzył mnie tylko brak tzw. stacyj Męki Pańskiej. I... odnalazłem je w dawnej klauzurze klasztornej! Leżały na stosie, pokryte pyłem, zaniedbane! Usunięto je, gdyż każdy z nich chlubi się... polskim napisem!

Oby znalazła się znów jakaś Weronika, która-by chustą wytarła wiekowy pył z twarzy „Chrystusa Zaniedbanego”.

Kto założył miasto Kwidzyn?

Dzisiejsze Prusy Wschodnie należały ongiś do walecznego ludu Prusów. Nie byli to przodkowie dzisiejszych Prusaków — jak się nam może wydawać. Pochodzeniem, językiem i wierzeniami spokrewnieni byli z dzisiejszymi Litwinami. Od Polski kraj ten dzielił łańcuch trudno dostępnych bagien i rozległa puszcza jańsborska, której pozostałością jest dzisiejsza Johannsburger Heide. O dawnych jej rozmiarach świadczy to, że jako szczątek dawniejszych obszarów leśnych — jeszcze dzisiaj obejmuje przestrzeń stu kilometrów.

W tym czasie, kiedy w Polsce na dobre rozprzestrzeniło się chrześcijaństwo, tutaj zawsze jeszcze ludność trwała uporczywie przy swych wierzeniach pogańskich. Czciła swe bóstwa w świętych gajach, zwanych „romowe”.

Pierwsi, którzy nieśli światło wiary prawdziwej w te okolice, to książęta polscy. Bolesław Krzywousty (1109—1110) oraz Bolesław Kędzierzawy (1146—1166) to pierwsi władcy polscy, którzy spełniali zaszczytną misję szermierzy chrześcijaństwa na tych terenach.

Szczególnie książęta mazowieccy poczytywali sobie za obowiązek nawrócenie Prusów. W XIII wieku wojewoda mazowiecki Krystyn, opiekun małoletniego księcia Konrada opanował kraje pruskie wzdłuż Wisły aż do jej ujścia, przeprowadzając równocześnie pierwszą kolonizację polską tych ziem. W tym też czasie udają się do Prus pierwsze misje polskie. Klasztor Cystersów w Łeknie, miejscowości położonej w pobliżu miasta Żnina, w Wielkopolsce, wysłał nasamprzód pięciu zakonników, którzy zakładają swą pustelnię na samej granicy pruskiej. Zamierzają tutaj przygotować się do trudnej pracy wśród pogan. Niestety giną śmiercią męczeńską z rąk tych, którym nieść chcieli zbawienie. Tak to klasztor lekiński dał nam pierwszych misjonarzy-męczenników, pominąwszy św. Wojciecha, który już wcześniej zginął w tej walce o dusze.

Punktem wyjścia działalności misyjnej, zmierzającej do nawrócenia Prus stały się miasta Grudziądz i Chełmno. Biskup misyjny Chrystian z Oliwy otrzymał w tym celu od księcia Konrada mazowieckiego sto wsi.

Prusowie odnosili się jednakże wrogo do całej tej działalności, mniemając, iż przyjęcie chrześcijaństwa stanie się przyczyną utraty ich niepodległości. To też Konrad, władca Mazowsza wyruszył w roku 1235 na czele swych wojaków aby wesprzeć działalność misjonarzy. Pomogli mu również książęta: Henryk Brodaty, Władysław Odoniec, książęta pomorscy: Świętopelk i Sambor, oraz biskupi: lubuski i wrocławski.

Wyprawa ta skończyła się, jak podają kroniki, zbudowaniem Kwidzyna. Powstał on na ziemiach najdalej na północ wschód wysuniętych w ziemie Prusów. Miał spełniać rolę grodu granicznego, broniącego Mazowsza od napadów pogan. Tak więc za przyczyną polskiego księcia już w XIII wieku wojownik polski z baszt grodziszczka kwidzyńskiego roztaczał czujną straż nad chrześcijaństwem północy.

Kto chce zdobyć nagrody!

Polacy na Warmii przeżyli ostatnio bardzo podniosłe chwile. Sejmik Jubileuszowy złączył rodaków z najodleglejszych stron. Na Sejmiku wygłoszono dużo bardzo pięknych przemówień, które pozostawiły głębokie wrażenia w sercach słuchaczy. Pragnęlibyśmy wiedzieć, które momenty wywarły najgłębsze wrażenia na poszczególnych słuchaczy i dla tego ogłaszamy.

Konkurs

na temat: Co mi się najbardziej podo-

bało na Sejmiku Jubileuszowym Związku Polaków w Olsztynie?

Prosimy naszych Szanownych Czytelników wypowiedzieć się na powyższy temat i opisać nam w krótkim liście swe wrażenia. Listy nie potrzebują być długie. Za trafne odpowiedzi wyznaczylismy kilka nagród.

Prosimy więc zabrać się do pisania.

Listy powinny być w naszym posiadaniu najpóźniej do 10 lutego.

Komunikat

Zawiadamiamy zainteresowanych rodziców i opiekunów, że zgłoszenia nowych uczniów do naszego

Gimnazjum w Kwidzynie

powinny być zaopatrzone w życiorys ucznia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo urodzenia, chrztu, szczepienia ospy i obywatelstwa.

Zgłoszenia należy kierować za pośrednictwem oddziału Dzielnic Związku Polaków w Niemczech lub na adres:

Dyrektor Polskiej Prywatnej Szkoły Wyższej Marienwerder (Westpr.)

Dousstrasse 10.

KRONIKA

Kalendarz dnia

Niedziela

30
Styczeń

4 po 3 Królach. 5. Ew. Mat. 8. O burzy uśmierzonej na Morzu. Martyny i Hiacynty. Słowiański: Dobrogniewa. Słońca wsch. 7.22, zach. 16.18. Księżyca wsch. 6.20, zach. 15.32

Kronika historyczna:

1018. Pokój Chrobrego z Niemcami w Budziszynie.
1363. Zjazd 4-ch Monarchów w Krakowie.
1667. Rozejm w Andruszowie, utrata Smoleńska i miast za Dnieprem.
1889. Słynna tragedia w Mayerlingu. Samobójstwo arc. Rudolfa i Marii Veiry.
1910. St. Zjedn. Ameryki uznają państwo polskie.
— Krwawe walki powstań. pod Naklem.
1933. Hitler obejmuje władzę w Niemczech.

Przysłowia ludowe:

Każda Kasia ma swojego Jasia.

Ciekawe wiadomości:

Srednia głębokość oceanów wynosi 3795 m.

Złote myśli:

Gdy rodzina żyje w zgodzie, to jej bieda nie dobrodzie.

Kalendarz na poniedziałek:

Piotra z Nolasz, Marcjanny.
Słowiański: Spitogniewa.
Słońca wsch. 7.20, zach. 16.20.
Księżyca wsch. 6.46, zach. 16.40.

Kronika historyczna:

1610. Moskwa ofiaruje tron Władysławowi IV.
1667. Zmarł marsz. Jerzy Lubomirski.
1816. Otwarcie I Sejmu Rzplitej Krakowskiej.
1920. Gen. Haller zajmuje Chojnice i Kościerzynę.

— Nadzwyczajny dodatek ilustrowany z przebiegu Sejmiku Jubileuszowego Zw. Polaków w Olsztynie dołączamy do wydania dzisiejszego naszej gazety.

Rzadki jubileusz

Członkini Towarzystwa Ludowego w Olsztynie Anna Sławińska z Łudowa obchodziła w sobotę, dnia 29 stycznia piękny jubileusz 50-lecia przynależności do III. Zakonu św. Franciszka.

Z tej okazji odbyła się na intencję Zacznej Jubilatki w klasztorze OO. Franciszkanów w Olsztynie w sobotę rano o godz. 8-miej solenne nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i błogosławieństwem.

Nabożeństwo udzielił chór imieniem Feliksa Nowożeństwu poświęcił p. Lubomirskiego 4 głosowym śpiewem. Po błogosławieństwie zaintonował ksiądz przy ołtarzu: „Te Deum“ a chór zaśpiewał potężnie: „Ciebie Boże chwalimy“. Pieśnią: „Serdeczna Matko“ zakończył nabożeństwo.

Szanownej Jubilatce składamy najszczerze życzenia obfitego błogosławieństwa Bożego.

KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

— **Gardeja** pow. kwidziński. Zmarła tu wdowa Gerwańska w 95 roku życia. Była ona najstarszą mieszkanką tutajszej wioski. Tu się urodziła i całe swe życie tutaj przeżywała.

— **Rakowice**. Opodał wioski zaszedł nieszczęśliwy wypadek samochodowy. Pewien samochód, pochodzący z Kwidzyna zarzucił na drodze i najechał na drzewo. Szofer samochodu doznał okaleczeń twarzy od odłamków szkła.

Z MAZOWSZA

— **Nibork** (Neidenburg). Aresztowano tu pewną dziewczynę, bez stałego miejsca zamieszkania. Aresztowaną podejrzewa się o popełnienie kradzieży. Odebrano jej drogocenny pierścionek, pochodzący z kradzieży. — W mieszkaniu wdowy K. powstał pożar, który wnet został ugaszony. Pastwą płomieni padło kilka sukien. — Dwaj robotnicy B.

i S. rozpoczęli na rynku bijatykę. Obaj byli pijani. Jeden z nich obalił małą dziewczynkę, która doznała poważnych okaleczeń. Policjantów, który ich aresztował stawili opór i zniszczyli urządzenie celi więziennej. Czeka ich za to surowa kara sądowa.

— **Szymonki** (Schimonken). Dozórca rybołówstwa zauważył na lodzie jeziora Jagodzkiego dwie sarenki, które prawdopodobnie uciekły na lód przed psami. Zwierzęta nie mogły się na lodzie utrzymać i upadały raz po razie. Mistrzowie rybołówstwa udało się dotrzeć do saren i przenieść je do brzegu oddalony o 500 metrów.

— **Elk** (Lyck). Podczas cięcia lodu na jeziorze Mołdanajskim w pow. Jańsborskim stwierdzono, że pod lodem znajdowało się dużo uduszonych ryb. Przy wydobywaniu lodu martwe ryby wypłynęły na wierzch.

Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— **Morąg** (Mohrungen). 16-letni uczeń W. dopuścił się sprzeniewierzeń. Gdy przewinienia jego wyszły na jaw, spożył chłopak trucizny w celach samobójczych. Chłopaka odstawiono do szpitala.

— **Cynty** (Zinten). Na dworcu tutejszym zaszedł w piątek rano o godz. 6.15 śmiertelny wypadek. Przy przesuwaniu wagonów doznał urzędnik kolejowy Otto Neidhardt złamania kręgosłupa co spowodowało natychmiastową śmierć. Zmarły ościł żonę i czworo dzieci.

— **Stołupiany** (Stallupönen). Gospodarz Benger z Pilupönen sprzedał w tych dniach świnie ważącą 750 funtów. Zwierzę pomimo swej ciężkości weszło bez pomocy na wóz rzeźnicki.

— **Świętomieście** (Heiligenbeil). Gospodarz Korsch-Schwani w Ludwigsort znalazł pewnego poranku swego parobka zabitego w kłepisku. Powodem samobójstwa miała być miłość zawiedziona.

— **Królewiec** (Königsberg). Prezes rejencji donosi: Badania urzędowe wykazały, że pewna królewiecka firma zbożowa spowodowała producentów dodawania do mieszanek mały procent owoców strączkowych ażeby mieszanek zakupić jako mieszankę strączkową i uzyskać wyższy zysk. Sprawę tę potraktowałem w tym wypadku łagodnie i wydałem karę porządkową w wysokości 500 Rm. Na przyszłość ostrzegam przed podobnymi obejściami przepisów dotyczących cen z dnia 26. 11. 1936 r. W przyszłości przedsiębiorstwa wykraczające przeciw tym przepisom zostaną zamknięte.

— **Królewiec**. W Królewcu odbyły się ostatnio dwa dalsze procesy przeciw członkom sekty badaczy pisma świętego. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym należenie do zabronionej sekty, występowanie przeciw partii narodowo-socjalistycznej oraz rozpowszechnianie niedozwolonych ulotek. Na rozprawie zostali zaproszeni kierownicy SA. W liczbie 100 z Prus Wsch. i Gdańska. W jednym wypadku dwoje oskarżonych skazanych zostało na 3 wzgl. 5 lat więzienia, w drugim 1 oskarżony skazany został na 2 i 1/2 roku więzienia.

— **Krzyż** (Kreuz). Od kilku dni ponawiają się tutaj wypadki tyfusu. Policja i lekarz powiatowy zarządzili zamknięcie szkoły ludowej i szkoły średniej tymczasowo na 3 tygodnie.

Śpiący pilot wypadł z samolotu

Osobliwa przygoda wydarzyła się amerykańskiemu pilotowi wojskowemu Tailorowi nad lotniskiem w Kalifornii. Tailor, który brał udział w próbnym locie jako gość, podczas lotu mocno zasnął. Gdy samolot przed lądowaniem zrobił t. zw. bezkę, Tailor, który nie był zabezpieczony pasem, wypadł z samolotu. Na szczęście w tej samej chwili budził się i pociągnął za linkę spadochronu, który otworzył się i uratował pilota. Najciekawsze jest to, że dwaj inni piloci, biorący udział w locie, nie zauważyli, że liczba pasażerów zmniejszyła się o jedną osobę. Spostreżli to dopiero po wylądowaniu i ogarnęło ich przerażenie. Jednak już w następnej chwili zobaczyli, że pasażer ląduje „samodzielnie“.

Przed ślubem musi narzeczonego pocałować w rękę

Stare zwyczaje uroczystości weselnych w Serbii.

W południowej Serbii w okolicy Uesküb utrzymały się obrzędy weselne z najdawniejszych czasów. Kobieta jest tam przede wszystkim oceniana, jako siła robocza. Jest to zwyczaj z czasów, kiedy ludy pasterskie zaczynały się osiedlać i przechodziły do rolnictwa, jako zajęcia ubocznego, uprawianego przez kobiety, a mężczyźni zajmowali się nadal pasterstwem i polowaniem.

Naręczona musi według ściśle określonych zwyczajem przepisów wejść w domostwo swego nowego małżonka. Obowiązują ją liczne, ściśle liczbowo określone ukłony i ucałowania. Na znak swojej zależności od męża i posłuszeństwa musi młoda żona po wejściu na podwórze domu małżonka skłonić się przed barankiem. Istnieje takie przekonanie, że im głębiej skłoni się przed barankiem, tym posłuszniejszą będzie żoną. Następnie składa ona ukłon przed swoim mężem, a na znak bezwzględnej posłuszeństwa musi go pocałować w rękę. Następnie składa ukłon przed teściową i całuje ją w rękę, przy czym obowiązkowo w ręca jej jedwabną koszulę, wzamian za co teściowa daje jej miedzianą ślubną obrączkę. Później musi skłaniać się przed wszystkimi członkami rodziny małżonka. Dopiero wtedy należy do rodziny męża i jest jej wolno przekroczyć próg jego domu. Ale i wejście do domu jest określone przepisami. W towarzystwie teściowej podchodzi ona do progu domu, smaruje teściowej drzwiczki, podanym jej na łyżce drewnianym masłem, poczem wchodzi do domu.

Wkońcu zaczyna się uczta weselna. Jej zakończenie jest również określone odpowiednimi przepisami. W chwili, gdy zaczyna świtać muszą młodzi małżonkowie wypić wino z kielicha, który następnie krąży wśród gości i wraca do małżonka, który go stawia na podłodze. Teraz mają się zacząć osobliwe zawody: kto pierwszy zdepcze kielich — mąż, czy żona? Według wróżby zwycięzca przez cały czas trwania małżeństwa będzie faktyczną głową domu.

Podobno jednak nigdy nie zdarzyło się tak, by młoda żona zdeptała kielich. Zawsze zwycięzcą był mąż. Prawdopodobnie dzieje się to z tego powodu, że Serbki, skrupowane starymi zwyczajami, uważałyby własne zwycięstwo za duży nietakt wobec męża.

Sprzedaż drzewa

Urząd leśniczy Purda sprzedaje drzewo użytkowe i opałowe w piątek, dnia 4 lutego od godz. 9-tej u Zekorna w Purdzie.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie. Redaktor za dział ogłoszeniowy również S. Pieniężny.
D. A. XII. 1937: 915. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 1935.
Nakład numeru dzisiejszego 2500 egzemplarzy.



W piątek, dnia 28 stycznia 1938 r. w południe o godzinie 12-tej zmarł nasz długoletni członek

Śp. Józef Hartel

w 73 roku życia.

Niechaj mu ta ziemia warmijska lekką będzie!

Oddział Związku Polaków na Olsztyn.

Olsztyn, dnia 29 stycznia 1938 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 1-go lutego o godzinie 2-giej z kaplicy klasztoru Panny Marii.